

KURJER WARSZAWSKI

Środa.

Dnia 1 (13) Września — Rok 1854.

N^o 239.

Jutro, Podwyższenie Śgo KRZYŻA.

Dnia 8 b. m., w Kaplicy *Literackiej*, pod wezwaniem NIEPOKALANEJ BOGA-RODZICY, przy Kościele Metropolitalnym Śgo JANA, podczas solennej Wotywy, Artysci i Artystki Wielkiego Teatru, wykonali wzniosłe Religijne dzieło, utworu *Spohra*, to jest Mszę na głosy z organem. Senjorowie podziękowanie, że swymi talentami przyczynili się do świetności uroczystego obchodu wielkiej w Chrześcijaństwie pamiątki NARODZENIA PRZECZYSTEJ DZIEWICY MARJI.

Jutro, w Kościele Parafjal: Śgo KRZYŻA, obchodzoną będzie solenna Uroczystość *Podwyższenia KRZYŻA Śgo*.

Z powodu że entrepryza dostawy drzewa opałowego, świec, oleju i słomy, dla Wojsk Gub: *Lubelskiej* na lata 1855/57, z woli JO. Xięcia NAMIESTNIKA Królestwa, oddana dotychczasowym *Entrepreneurom* z wolnej ręki, a tem samem licytacja na d. 2/14 Wrześ: r. b. ogłoszona cofniętą została; przeto Rząd Gubernialny *Lubelski*, podaje o tem do wiadomości powszechnej.

Rząd Gubernialny Warszawski. — W myśl art. 1go NAIWYŻSZEGO Ukazu, o zbiegłych, z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r., Rząd Gubernialny wzywa wymienione niżej osoby, które albo opuściwszy potajemnie miejsce zamieszkania, nie są z pobytu wiadome, albo wyjechały za granicę za paszportami, pomimo ich expiracji nie wracają, aby w przeciągu 6ciu tygodni licząc od daty niniejszego wezwania, zgłosiły się do najbliższego Urzędu Policyjnego i tam bytność swoją zameldowały; w przeciwnym bowiem razie, uważane będą za nieobecne w Królestwie i postąpi się z nimi jako samowładnie kraj opuszczającymi. — Lista imienna zbiegłych z kraju, których fundusze z akt pod dozorem Pisarzy i Rejentów Kancelarii Ziemiańskiej Gub: *Warszawskiej*, oraz Rejentów Okręgowych zostających, poszukiwane być mają: Staroz: Jankiel *Zylberg*, lat 49, tokarz z *Grońca Ptu Warszawskiego*, zbiegł 1846 r.; Jan *Gagajewski*, lat 29, włościanin, z *Młodojewa Ptu Konińskiego*, zbiegł 1848 r.; Józef *Meleer*, lat 23, włościanin, z *Wierzbinek Ptu Włocławskiego*, zbiegł 1851 r.; Wawrzyniec *Kowalski*, lat 22, włościanin, z *Wierzbinek Ptu Włocławskiego*, zbiegł 1851 r.; Staroz: Jakób *Jelenkiewicz*, lat 30, krawiec, z *Slesina Ptu Konińskiego*, zbiegł 1853 r.; Staroz: Bajla *Jelenkiewicz*, lat 33, żona powyższego, z *Slesina Ptu Konińskiego*, zbiegła 1853 r.; Staroz: Haja *Bosak*, lat 23, wyrobnica, z *Slesina Ptu Konińskiego*, zbiegła 1853 r.; Michał *Brzeziński*, lat 40, wyrobnik, z *Wysokiego Ptu Konińskiego*, zbiegł 1853 r.; Staroz: Bojna *Golińska*, lat 45, wyrobnica, z *Slesina Ptu Konińskiego*, zbiegła 1853 r.; Starozak: Jóra *Golińska*, lat 23, wyrobnica, z *Slesina Ptu Konińskiego*, zbiegła 1853 r.; Staroz: Ejzyk *Wejs*, lat 24, urlopowany, z *Kalisza*, zbiegł 1854 r.; Staroz: Markus *Faust*, lat 21, uczeń Szkoły Rabinów, z *Kalisza*, zbiegł 1850 r.; Starozak: Jude *Krzepicki*, lat 21, czapnik, z *Kalisza*, zbiegł 1853 r.; Staro: Izaak *War-*

teli, lat 21, czeladnik płócienniczy, z *Kalisza*, zbiegł 1852 r.; Staro: Majer *Presajzer*, lat 21, czapnik, z *Kalisza*, zbiegł 1852 r.; Staroz: Pejsach *Krygier*, lat 31, tkacz, z *Kazimierza Ptu Konińskiego*, zbiegł 1853 r.; Staroz: Sura *Krygier*, lat 32, żona powyższego, z *Kazimierza Ptu Konińskiego*, zbiegła 1853 r.; Lucja *Szymańska*, lat 21, żona służącego, z *Gwartowa Ptu Konińskiego*, zbiegła 1849 r.; Jakób *Mierkiewicz*, lat 21, wyrobnik, z *Dzierżyn Ptu Konińskiego*, zbiegł 1849 r.; Michał *Butkowski*, lat 26, służący, z *Młodojewa Ptu Konińskiego*, zbiegł 1849 r.; Józef *Milkowski*, lat 59, z m. *Kalisza*, zbiegł 1848 r.; Paweł *Remblewski*, lat 22, pasterz, z *Grońca Ptu Konińskiego*, zbiegł 1848 r.; Staroz: Mendel *Zeliga*, lat 22, krawiec, z *Kola Ptu Konińskiego*, zbiegł 1849 r.; Staroz: Hersz *Szwartzman*, lat 22, blacharz, z *Kola Ptu Konińskiego*, zbiegł 1849 r.; Marcin *Dąbrowski*, lat 22, wyrobnik z *Lubstówka Ptu Konińskiego*, zbiegł 1849 r.; Samuel *Krygier*, lat 22, gospodarz, z *Holendrów Ptu Konińskiego*, zbiegł 1849 r.; Marcin *Śniegocki*, lat 22, z *Lubstowa Ptu Konińskiego*, zbiegł 1849 roku.

Wiadomości z morza Kaspijskiego.

(Z doniesienia Dowodzącego Stacją Astrabadzką, Kapitana-Lejtnanta Swinkina).

5go Czerwca r. b. starszynny Turkomansey donieśli dowodzącemu Stacją Astrabadzką, Kapitan-Lejtnantowi Swinkin, iż Turkomani Etrekscy udali się niewielką łodzią na rozbój, do południowego brzegu zatoki, w celu ograbienia Persów, trudniących się około brzegu siejbą jęczmienia. Niezwłocznie po otrzymaniu takowej wiadomości, naczelnik stacji dał do rozporządzenia dowódcy parostaku Kama, Kapitan-Lejtnanta Bolszewa, łódź uzbrojoną dwoma falkonetami i mającą na swym pokładzie dziesięciu ludzi, oraz rozkazał parostakowi, by podynął do Czarnej Rzeki, dla obejrzenia brzegu pomiędzy tą ostatnią a wsią Giaz położonego, i starania się zabrać łódź rozbójników. Kapitan-Lejtnant Bolszew, odpłynawszy 6 Czerwca z powierzonym mu parostakiem dla obejrzenia brzegów zatoki, posłał poprzednio uzbrojoną we dwa falkonety łódź pod dowództwem Praporszczyka Melechina z Korpusu Saturanów, któremu dano zlecenie opłynąć brzeg, i czekać około rzeczki Bagu przybycia parostaku. Parostatek, płynąc na wschód, i ujrzawszy trzymającą się brzegu łódź Turkomańską, począł ścigać takową, lecz Turkomani widząc pogoń za sobą, wyciągnęli łódź na brzeg, a sami skryli się. Podpłynawszy na parostaku ile możności bliżej do łodzi wspomnianej, wyprawiono doń pod dowództwem locmana Chalkowa jedną łódź uzbrojoną o 6ciu wiosłach, a drugą o 4ch, dla obejrzenia łodzi rozbójników, i dania jej osadzie zapytań; lecz zaledwie ludzie wyszli na brzeg, gdy od strony przeciwległej wyskoczyło do 50 Turkomanów, których dotąd ujrzeć nie można było, i którzy dawszy ognia z karabinów, rozpoczęli bój na szaszkach. Lecz spotkani wystrzałami i ba-

łami naszych majtków, i straciwszy 6ciu ludzi w zabójstwach, Turkomani poczęli uchodzić w głąb kraju, zabrawszy z sobą ciała poległych swych towarzyszy; nasz oddział, który wylądował, jako nie liczny, nie mógł pójść w pogoń za rozbójnikami, a nie będąc w stanie ściągnąć łódź z brzegu, spalił takową i wrócił do parostatku. Zabito nam w tej rozprawie locmana Chaliłowa, i raciono lekko majtków klasy 1ej: Atanazego Smolijaninowa, kulą w prawe ramię, i Stefana Hładkowa, szaszką w palce prawej ręki. Z majtków najbardziej odznaczyli się wytrwałością i nieustraszenością: Michał Uszakow, Stefan Hładkow i Anatazy Smolijaninow.
(Ruski Luwalid).

JW. Baroń *Meyendorff*, Rzeczywisty Radca Tajny, Członek Rady Państwa, Wielki Mistrz Dworu JEJ CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, wyjechał do *Petersburga*.

JW. Jenerał *Uraga*, Minister *Mexykański* przy Dworze *Pruskim*, wyjechał do *Berlina*.

JJWW. Baronowa *v. Lebzelter*n, Małżonka Ministra Rezydenta *Austrjackiego*, przy Dworze *Parmeńskim*, i Panna *Julja Tegoborska*, Panna Honorowa Dworu JEJ CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, wyjechały do *Włoch*.

JW. Radca Tajny *Czetyrkin*, Jenerał-Stabs Doktor Armji Czynnej, powrócił z *Kijowa*.

Gazety *Petersburskie*, donoszą o skonie Jenerała-Lejtnanta *Karpenko*. Członka Audytoryjatu Jeneralnego Ministerstwa Wojny.

Radca Kollegjalny *Alexy Spaskoj*, w powrocie z zagranicy do Cesarstwa, czasowo w mieście tutejszem bawiący, życie zakończył.

W tych dniach powitaliśmy dwa zeszyty, to jest XIII i XIV *Wzorów sztuki średnio-wiecznej w dawnej Polsce*, wydawanych przez *Alex: Przędzieckiego* i *Edwarda Barona Rastawieckiego*. Zeszyty te obejmują *Obraz Matki BOŻKIEJ Częstochowskiej*; Ołtarzyk hebanowy srebrzem wykładany ze skarba *Częstochowskiego*, i klejnoty z XVI wieku. Wszystkie te wizerunki wykonane zostały z wszelką dokładnością w litografji *P. M. Fajansa*, z dołączeniem do nich stosownych opisów, pióra wydawców.

Wywiązując się z przyjętego na siebie zobowiązania, przybył nareszcie do *Warszawy* Inżynier *John Head*, dla wprowadzenia w ruch tyle oczekiwanych od *Warszawian* wodociągów. Od złożenia bowiem tylko maszyny, zależało urzeczywistnienie tego tak ważnego dla miasta dzieła, które zawdzięczyć należy dobremu Rządowi. Widzieliśmy osobiście *P. Head*; jest to młody około 30 lat mający człowiek, i zaraz po przybyciu swoim, przystąpił niezwłocznie do zajęcia się tem najważniejszym dziełem, jakim jest złożenie zdumiewających swoją olbrzymią wielkością szczegółów. W czynności tej głównie pomagają mu tutejsi PP. Inżynierowie i Mechanicy. Wszystkie też roboty około wodociągów, w zupełności już ukończone zostały. Dwie sadzawki, wybrukowane jak najstaranniej, i dwa filtry wyżwirowane, a położone wprost ulicy *Karowej* nad *Wisłą*, w bliskości budynku, w którym ma być ustawiona maszyna, do zasilania *Warszawy* wodą za pomocą pary, zasługują na obejrzenie i godne są widzenia.

Same kotły do pary, które umieszczone będą w tymże budynku nad *Wisłą*, zdumiewają każdego swoją wielkością. Co do sieci wodociągów, czyli rur podziemnych, takowe, jak to nieraz donosiliśmy, już w miejscach centralnych miasta zupełnie pokończono. To samo można powiedzieć o wodotryskach i źródłach rozsianych po wszystkich częściach miasta, a o ukończeniu których, od czasu do czasu donosiliśmy. Oczekiwano zatem jedynie na złożenie maszyny do pompowania i parcia w górę *Warszawy* wody, i gdyby przybycie Inżynjera nastąpiło w miesiącu *Marcu*, już w chwili obecnej, to jest w miesiącu *Wrześniu*, cieszylibyśmy się wodą *wisłanną* wśród miasta. Nikogo bowiem dziwić nie będzie, jeżeli powiemy, stosownie do wiadomości, zaczerpanych u samego źródła, że ustawienie czyli złożenie głównej maszyny, potrzebuje najmniej od *pięciu* do *sześciu* miesięcy czasu. Na porę zimową, która rozumie się zaskoczy teraz pomienioną robotę, nie trzeba wcale uważać; główny bowiem budynek, gdzie maszyna zestawiona będzie, zostanie oszklony i ocieplony, a zatem i wśród mrozów dalsze prace prowadzone będą, i bezwątpienia nie omylim się, jeżeli zapowiemy Czytelnikom naszym, iż święcone na *Wielkanoc* jajko w r. 1855, gotować będziemy w wodzie *wisłannej*, czerpanej ze źródeł wzniesionych wśród miasta. *P. Head*, zajął się z całą gorliwością rozpatrzeniem się w tej ważnej kwestji złożenia takiego olbrzyma, i lada dzień przystąpi do tej ciekawej pracy. Dodać tu należy, iż obie maszyny parowe ustawiać się mające, zbudowane zostały podług systematu *Kornwalijskiego*, powszechnie używanego; są one z ruchem obrotowym, z działaniem pary przez *expansyę* (a *détente*), tudzież z urządzeniem kotłów, najwięcej teraz upowszechnionem.

W ostatnim numerze *Xięgi Świata*, o której wyjściu już donieśliśmy, napotykamy między innemi prace *P. Anto: Wienerarskiego*, którego pióro coraz płodniejszem się staje. Pracowity ten autor nie tak dawno wystąpił na scenę pisarską, a już tak dla gładkości pióra swego jako i szczęśliwych pomysłów i treści prac swoich, z przyjemnością daje się czytać. Z ostatnich jego *Wspomnień*, przytaczamy zrobiony przez nas mały wyjątek, jako dotyczący znanego w dziejach literatury imienia: »Było to w r. 1739, kiedy imię *Alexego Dobosza*, jako słynnego rozbójnika, rozgłoszonym się stało na mil kilka w okolicach *Czarnej Góry*. Napady jego na miasteczka i dworce tak były powszechne, że napełniały trwogą całe *Kołomyjskie*, chociaż trudno zaprzeczyć że *Dobosz* znał się i na dworszczyźnie, bo wrazie przyjęcia go grzecznie, wzajemną odpowiadał grzecznością. Pewnego dnia, posunął się aż pod *Holosków*, którego dziedzic dowiedziawszy się o tem, zapakował na wozy, znaczniejszej wartości rzeczy, i nie zważając na słabość swej żony, zostającej w łóżku, wyjechał zalecając sługom, aby *Dobosza* wrazie przybycia do dworu, jak najgościnniej przyjęto. Jakoż d. 4 Paźdź: wieczorem, *Dobosz* z całą drużyną przybył do *Holoskowa*, a za wejściem do dworu, przyjęty został jak najgościnniej przygotowaną dla niego, i towarzyszyków wieczernią. Gdy więc podjadł i podpił jak należało, zapytał o gospodynię domu, a gdy mu oświadczone że chora, muszę ją odwiedzić odrzekł, i udał się do pokoju chorej. W tejże prawie chwili Pan BÓG obdarzył dom ten synem, a gdy

Dobosz dowiedział się o tem, dajcie mu imię *Alewy*, zawołał, bo to dobre imię. To rzekłszy skłonił się i wyszedł, a następnie opuścił *Holosków*, nie zrzadziwszy tam najmniejszej nikomu krzywdy. Pomimo jednak całej jego grzeczności, nie uczyniono zadość jego życzeniu, bo nowo-narodzony otrzymał imię *Franciszek*, a nazwisko jego było *Karpiński*, ów słynny swego czasu pisarz i poeta, którego do rzędu naszych pierwszych klasyków liczymy.

Ze wszech stron dochodzą nas wiadomości o skończonych żniwach, i ze wszech stron prawie brzmia jednakowo, to jest że tegoroczne zbiory wypadły jak najpomyślniej. W ogóle rok ten znakomicie pod względem pomyślnego zbiornu i urodzaju przewyższył poprzedni, i nawet nie da się porównać z przeszłym. Chwała **BOGU!**

Do księgarni i składu out muzycznych *R. Friedlein*, przy ulicy *Senatorskiej* Nr 460, nadeszły następujące nowe dzieła, jako to: *Wykład obrzędów i religijnych zwyczajów Rzymsko-Katolickiego Kościoła*, zebrany przez *L. Łunkiewicza*, rs. 1 k. 50; *Zagon rodzinny*, zbiór obrazków, gawęd i fraszek rymowanych i nierymowanych, przez *Adama Pluga*, 3 tomy, rs. 3 k. 30; *Rękopism X. Bazińskiego*, wydany przez *E. Tyszkiewicza*, k. 75; *Święty FRANCISZEK Seraficki i poeci włoscy z Jego szkoły*, k. 22½; *Nowy sposób mnożenia i dzielenia liczb*, wydał *J. Kulik*, k. 37½; *Wycinki hiperboliczne i łuki eliptyczne*, przez tegoż, k. 75; *Xiążeczka bez tytułu i nazwiska autora*, k. 50.

Słynna artystka *Grisi*, (nie trzeba ją brać za bawiącą niedawno w *Warszawie* Pannę *Grisi* artystkę tancerkę), zaangażowana została wraz z śpiewakiem *Mario* do *Ameryki* na 6 miesięcy. W ciągu tego czasu zobowiązali się występować trzy razy w tygodniu w operach jakie sami wybiorą sobie, a za to nawzajem otrzymają wynagrodzenia 425,000 fr., z której to summy, połowa zaraz z góry wypłacona im zostanie. Pokazuje to jak w *Ameryce* popłacają talenta *Europejskie*, bo przecież *Mario* jak wiadomo, już schodzi z pola.

Kurs wczorajszy: za pół-imperjały, żądają rs. 5 kop: 29; za listy zastawne Ilgo Okresu oprócz kuponu, żądają rs. 14 k. 77; wartość kuponu k. 13½.

Jeden z Czytelników (*z Łeczycy*), znany z niektórych prac literackich, nadesłał nam wiersz, z którego, ze względu na jego gładkość i płynność, zamieszczamy następujący wyjątek:

„Szarady, logogryfy, rzeczy to niełatwe!
Można wprawdzie niejedną ubić kuropatkę,
A jednak nie być strzelem, który krzyki zmiata.
Można zgadnąć szaradę, naprzykład: *Cerata*...
A nie być Szaradzią biegłym, doskonałym.
Lecz mamy wieść w *Rurjerku* z podziwem niemalym,
Że się znowu pojawił odgadywacz nowy,
Który prawdo-podobnie śród zawrotu głowy,
Ot tak... na chybił trafił... fik pałki z kobiątki...
Jakaś sobie *karetkę*... utworzył z *kabalki*.
Druga znowu szarada znaczy *Uiszczenie*,
A jemu się wydaje, że to *umieszczenie*!
Zatem trudno zamileć; ktoś piwa nawarzy,
A złe spądnie na wszystkich nas partykularzy.
Sądzić będą w stolicy, biorąc wzór z *karetki*,
Że nasz koncept do szarad zbyt płaski i letki:
Chociaż mówiąc sumiennie na korzyść *Łeczycy*,
Nie stoim pod tym względem niżej od stolicy.
Kabalka wlot zgadnięta, jak również *Roslina*:
A i teraz wpadliśmy wprost na *Beduina*. — R.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani zostali: po 2gim akcie Opery *Napój Miłosny*, Pani *de La Grange* 2-kroć; po 3cim akcie Opery *Norma*, Pani *de La Grange* 4-kroć, oraz PP. *Ciaffei* i *Miller* po 3-kroć; po 2gim akcie Opery *Purytanie*, Pani *de La Grange* 3-kroć, PP. *Troschel* i *Butti* po 2-kroć; po Balacie *Wesele w Ojcowie*, Wszysey, i oddzielnie Panny: *Damse* 4-kroć. *Karolina Straus* 3-kroć, oraz PP. *Meunier* 3-kroć, *Popiel* i *Kwiatkowski* po 2-kroć.

ANGLJA. — *Sun* doniósł, że *Xiążę Albert* w dniu 5 b. m. wypłynął z *Osborne* do *Boulogne*. — *Times* dowodzi, że rząd wysłać powinien kilku Kapelanów Katolickich do armji *Wschodniej*, liczącej 6,000 Katolików na 30,000 ludzi; dziś zaś ma ona tylko 2ch Kapelanów Katolickich a 5ciu Protestanckich. — *M. Post* skarży się, że blokada portów morza *Baltyckiego*, wcale nie zaszkodziła handlowi *Rossyjskiemu*, ułatwianemu teraz przez *Prusy*, gdzie sami *Anglicy* płody *Rossyjskie* kupują. — Dotychczas rząd płacił 30 szylingów na miesiąc od tous za najem okrętów przewozowych; teraz szuka okrętów, którymby mógł płacić po 20 szylingów tons; *Admiralicja* rozpięła licytację na nowe dostawy: 24,000 pak sucharów, 12,000 beczulek wólowiny, 24,000 beczulek wieprzowiny. (Jour: de St. Pet.).

FRANCJA. *Paryż 7 Września*. — *Tarento-Colonist* donosi, że w tamecznym szpitalu obłąkanych przyjęto 8 osób, które dostały pomieszanania zmysłów, z powodu zbyt wielkiej ilości kamfory spożytej dla uchronienia się od cholery. — *P. Soule*, Poseł *Stanów Zjednoczonych* w *Madrycie*, przejeżdżał przez *Bayonne*, udając się do wód w *Pireneach*. (Ind: Bel:).

HISZPANJA. *Madryt 2go Września*. — W tej chwili głównym przedmiotem rozmów, są kwestje *Kubańska* i finansowa, ta ostatnia szczególnie. Niecierpliwie wyglądają wypłaty procentu od długu krajowego, którą odroczone z powodu braku funduszków w skarbie, a która nastąpi, jak tylko dokonane będą formalności o pożyczkę 56 miljo: realów od kapitalistów *Madrytu*; nieulega wątpliwości, że gdyby ta summa nie wystarczyła, kapitaliści nowe forszusa rządowi udzielą. — Coraz prawdo-podobniejszem się zdaje, że kwestja dynastyjna nie będzie rozbiieraną w kortezach, a przynajmniej wszelki wniosek dynastji, przeciwny, źle przyjęty będzie. W ogóle spokojność dziś większa jak kiedykolwiek w ciągu ostatnich dwóch miesięcy; przynajmniej wielu spodziewa się, że zaburzenia uliczne nie powtórzą się. Przerwane zaburzeniami przygotowania do bankietów, rozpoczynają na nowo; gwardja narodowa zwłaszcza, obchodząc będzie świętanie swe zwycięstwo. Artylerja mianem będzie swój bankiet w *Retiro*; po 25 franków płacą restauratorowi na osobę. — Minister *Collado* rzekł się swej pensji na korzyść ubogich gwardzystów narodowych, którzy nie mają, za co sprawić sobie manduru. — Dzieciutki od doi kilku powstają w swych artykułach na niesłychaną natarczywość kandydatów do posad rządowych. — Mówią, że *P. Mador* zostanie Ministrem robót, *P. Lujan* Ministrem spraw wewnętrznych, zaś *P. Santa-Cruz* wystąpi z gabinetu. — Królowa często wyjeżdża na miasto; wczoraj eskortował ją szwadron karabinierów armji; dowód to oszczędności, bo gwardja konna zwinięta została. (Ind: Belge).

NIEMCY. — Na wystawie w *Monachium*, tego lata, 6,807 wystawców przedstawiło płody przemysłu krajów *niemieckich*. (Tyg: Pet.).

WŁOCHY. — W *Palermo* cholera niezmiernym prześlachem mieszkańców przejmując; nie tylko z powodu jej siły, chociaż umierało dziennie i po 400 osób, ale także z powodu wspomnienia tej plagi w 1837; wówczas bowiem niektórych dni liczono po 2,400 wypadków śmierci. Handel i przemysł upada całkiem; kto uciekać może, ucieka; na ulicach pustki zupełne; wszystkie sklepy i kawiarnie są albo zamknięte, albo puste, tylko apteki stoją otwarte. W wojsku też cholera bardzo grasuje, zwłaszcza w trzech pułkach *szwajcarskich*, które nie mogą się poszczycić wielką wstrzemięźliwością w używaniu mocnych trunków. — Z *Rzymu* donoszą, że Minister skarbu złożył raport, iż niepodobna mu pokryć wydatków dotychczasowymi dochodami. Ponieważ Ojciec Sły nie chciał ani nowych podatków nałożyć, ani też puścić w obieg nowych papierowych pieniędzy, bankier *Torlonia* pożyczył 1 milion talarów, za co mu przyrzeczono przedłużenie monopolu tytoniu i soli. (Neue Pr: Ztg).

ROZMAITOŚCI. — Dwa kolosy z wzorów *Ibsambulskich* kopjowane, są jednym z najciekawszych zabytków pąłacu *Sydenham*, nie tylko pod względem trudności, ale i dokładnego wykonania. Sztuka to bowiem nie mała, odleć takie posągi, przeszło 70 stóp wysokie. Ale prawdziwym arcy-dziełem wystawy w *Sydenham*, jest przedstawienie *Alhambry* i domu *Pompejańskiego*. W tym ostatnim znaleźć można wszystko, z czego tylko składał się dom *Rzymianina*. Obok wszakże tej wystawy pomników, urządzono, że tak się wyrazimy, *wystawę ludzi*. Sądzone bowiem, że niedość zgromadzić pomniki rozsiane na powierzchni globu, ale trzeba jeszcze przedstawić ciekawemu widzowi różne odcienia rasy człowieczej, która ten glob zamieszkuje. Potworzono więc z drzewa różne, a mało dotąd znane typy dzikich plemion, ubrano je tak, jak się zwykle noszą, i poustawiano w odpowiednie grupy. Złudzenie jest niezmiernie, i spotkać się tam można to z mieszkańcami wyspy *Borneo* do połowy nagiemi, to z mieszkańcami *Jawy*, dalej *Sumatry*, *Nowej Gwinei*, *Australji* i t. p. Wszystkie te grupy są z jak największą wiernością oddane, a każda z nich przedstawia jakąś dramatyczną miejscową scenę. Tak: w *Indjach* np., widzieć można *slonia* z podniesioną trąbą, szarpiącego kłami *tygrysa*; w *Afryce*, spalony *murzyn* ściga zwierza dzikiego, a kobiety biegną po rozpalonym piasku pustyni. Są i *Eskimosy*, i ich chaty porozrzucane w pośrodku lodowisk, a gdzieś niedość *psy*, *lisy* i *niedźwiedzie białe*, aby tem większe wywrzeć złudzenie. Żadna z tych scen nie jest ani trywialna, ani też śmieszna, ale jak najgodniejsza z prawdą i naturą. Zbiór zwierząt przedpotopowych, stanowi także niemałą zasługę wystawy, i bez wątpienia jest to najciekawszy szczegół parku *Sydenhamskiego*. — Należący do trupy żonglerów *chińskich*, karzeł *Chris-Gon*, umarł 20 z. m. w szpitalu *Milosierdzia* w *Berlinie*. Miał lat 30. *Chinowcy* jego koledy obecni na pogrzebie, przywdziali na znak żałoby suknie białe, i mieli sznureczek czerwony opasany wokoło ręki. — „Kto też to najpierwszy został złodziejem?” zapytał

któs w towarzystwie, na co jeden z obecnych odrzekł: „Ja sądzę, że ten co czołno wyulał, bo jak przybijają gdzie do brzegu, to pokazywał się z łodzi.”

S Z A R A D A.

Pierwszy nagradza, a *drugie* i *trzecie*
Są w grze, czasem i przy grze, jak tylko zechcecie;
Wszystkie zaś są potrzebne, każdy mi to przyzna,
Szczególniej mężczyzna.
(Zesła Szarada, Tyranika).

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Babski Kar: Ob: z Gąski nr 634; Ciechowski Wikt: Ob: z Brzozowa nr 476; Cielecki Maxy: Ob: z Zygier nr 603; Engelberg Juliusz Ob: z Sułkowie nr 586; Grzegorzewicz Mich: Ob: z Augustowa nr 1526; Krzeszewski Józ: Ob: z Grzymiszewa nr 625; Mazaraki Jul: Ob: z Brójca nr 625; Poławski Czesław Ob: z Grzymiszewa nr 625; Straszewski Onufry Ob: z Białegostoku nr 1608; Staden Żona Jen: Lejt: z Petersburga; Zabiello Jul: Ob: z Płocka.

Wyjechali: Białostocki Jan b. Pułko: do Petersburga; Czapski Hippo: Ob: do Czernika; Dobrowolski Ant: Ob: do Lisicy; Eliasiewicz Jak: Sekr: Gub: do Białegostoku; Kozin Mich: b. Porucz: do Petersburga; de Roberti Emil Rad: Koleg: do Białegostoku; X. Wiktor Ant: Pleban do Trąbek.

Przyjechali koleją żelazną: Hunke Józ: Art: Muz: z Pragi Czeskiej nr 603; Hasse Kar: farbiarz z Torunia nr 1255; Schmidt Adolf Inżynier z Berlina nr 634.

Wyjechali koleją żelazną: Czernich Teodora Modniarka do Niemiec; Raych Hersz Rup: do Krakowa.

DONIESIENIA.

ZAKŁAD FABRYCZNY SZKŁA TAFLOWEGO w dobrach *Kuźnice Grabowskie* pod *Kaliszem*, własność *Kempnera*, ma honor zalecić Publiczności wyrób swój, niustępujący w niczem najznakomitszym fabrykatom zagranicznym. Wielkość Tafel, czystość i jasność, a nade wszystko grubość Szkła, dotąd w krajowych Hutach niepraktykowana, a nadająca pożądaną moc i trwałość Tafiom, spowodują bezwątienia przedki odbyt tego wyrobu, skoro doświadczenie przekona o tem Publiczność. — Składy powyższego Szkła po cenach fabrycznych, zaprowadzono: w *Warszawie* na *Krako*: Przedmi: u *P. Enderlina*, w domu *Hr: Zamoyckiego*; w *Łodzi* u *P. Rempińskiego*; w *Koninie* u *P. Grossa*; w *Kaliszu* u *P. Adolfa Kempnera*. Kupującym znaczniejsze partie, odstępuje się zwykły rabat.

OLIWA MASZYNOWA

nadeszła

Do SKŁADU GŁÓWNEGO FARB I LAKIERÓW

J. A. KRAUSSE,

ulica Miodowa Nr 484, wprost Rządu Gubernjalnego.

OLIWE tę z bardzo dobrym skutkiem użyć można do smarowania Machin Parowych, Cukrowych, Przędzalni i tym podobnych Machin i Warsztatów.

Sprzedaje się na Pudry i Funty, po kop: 20 za fant.

Rsr. 3 nagrody, kto odniesie do domu *W. Koelichen* przy ulicy Długiej pod Nr 565/6, **LORNETE** Teatralną, metalową, czarno-lakierowaną, na której w oprawach mniejszego szkła z wierzchu, jest na około napis fabrykanta w *Paryżu*. Przy zostawieniu jej w doróże znajdowała się w pudełku pokrytym papierem safianowym, wewnątrz zaś atlasem czerwonym, równie z odbitą złotymi literami firmą fabrykanta.

Dziś rano ciepła stopni 9. Wczoraj w południe 13.

Dziś rano wysokość wody na *Widze* stop 3 cali 11.

TEATR WIELKI. Jutro, *Eucja* z *Lamermooru*. Uroczystość róż. Na dochód *Pani de La Grange*. (Ostatnie wystąpienie tej Artystki).

Codziennie do widzenia, od godz: 3 do 6ej po południu, przy ulicy Miodowej N° 486a, wielka **PANORAMA**, oraz dwa **KARLY**.